Dziś **16** stronnic
wraz z dodatkiem ilustracyjnym.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: **LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31.**
Tel. Redakcji 1-78 i 2-30.
Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: **15 gr.**

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7540 | Lwów, poniedziałek 14 września 1925. | Rok XVI.

Trzy wielkie banki na przełomie.

Wielki sukces Pogoni w Warszawie.

Francja odrzuca propozycje sowieckie.

Nie dostaną pożyczki, póki nie spłacą długów.

Paryż, 12. września. (Tel. G. P.) Ambasador sowiecki Krassin przywiózł do **Moskwy** notę Painlevego, w której francuski prezydent ministrów oświadcza, że rząd francuski **nie może przyjąć nieuchwytnych i uwarunkowanych propozycji sowieckich o uregulowaniu długów przedwojennych** i wzywa rząd sowiec... do przedstawienia konkretnych wniosków, przyczem zaznacza, że **Francja nie udzieli rządowi sowieckiemu pożyczki** przed uregulowaniem długów.

Wyjazd premjera Grabskiego.

Warszawa, 12. września. (Z) Dziś wieczór wyjechał do Poznania Premjer Grabski w towarzystwie min. spraw wewn. p. Raczkiewicza. Prezes Min. zabawi w stolicy Wielkopolski tylko przez niedzielę, w poniedziałek rano wróci do Warszawy.

Ważna kwestja książki szkolnej

domaga się rychłego rozwiązania.

Rocznie 2 miljony podręczników przewijają się przez ręce naszej młodzieży. -- W kwestji doboru książek należy oddać głos także rodzicom. -- Usunąć anomalje, godzące w kieszeń rodziców, a szkodzące uczniom.

Lwów 13. września.
Społeczeństwo nasze zbyt mało interesuje się szkołą i wszystkiemi sprawami z nią zwiazanemi, a już prawie że z zamkniętemi oczyma przechodzi mimo tak doniosłego czynnika, jakim jest pod każdym względem książka szkolna. A tymczasem rola książki jest tak wielka pod każdym względem, że istotnie społeczeństwo powinno zainteresować się nią, bodaj raz w roku, w okresie jej nabywania, dla młodzieży, u progu rozpoczynającego się roku szkolnego.

Należy bowiem sobie uświadomić, iż do naszych szkół średnich w całem państwie uczeszcza około 250 tysięcy młodzieży płci obojga (160 tysięcy chłopców i 90 tysięcy dziewcząt) i że ta młodzież potrzebuje rocznie bez mała 2 miljony podręczników szkolnych! Te cyfry rzucają dość wymowne światło na role książki szkolnej w dzisiejszem społeczeństwie.

Książka -- to ważny czynnik w urabianiu ducha pokoleń.

To nie jest rzeczą obojetną, jakich to dwa miljony książek rok rocznie wchłoną w siebie umysły młodociane, by po szeregu lat studjów i nauki zacząć, wpojone przez nich zasady, wcielać samoistnie w życie, na wszystkich stopniach hierarchji społecznej. Te książki, dzisiaj takiem milczeniem i lekceważeniem społeczeństwa zbywane, to jeden z najważniejszych czynników w urabianiu przyszłych pokoleń zarówno pod względem intellektualnym, fachowym, etycznym, narodowym, państwowym i estetycznym. Im doskonalsza będzie książka szkolna i **im tańsza,** tem głębiej i szerzej sięgną jej wpływy — a wytwarzana przez nią kultura ogarnie wszystkie warstwy społeczne, co jest ideałem dzisiejszych zdemokratyzowanych społeczeństw.

Z tych powodów podręcznik szkolny winien interesować nietylko fachowców ciasne koła — lecz przedewszystkiem ogół światłych rodziców, boć oni przecie za swe ciężko, i coraz cięźej zapracowywane, pieniądze utrzymują wszystkich producentów książki szkolnej — a więc autorów i icj wydawców. Z tego powodu konsument winien coś niecoś mieć do powiedzenia o książce szkolnej, nie zadawalając się aprobatą ministerjalną, jako nieomylną wyrocznią w sprawie wartości książki. O ile w tej dziedzinie głos konsumenta, a więc w tym wypadku rodziców, z natury rzeczy będzie dość ograniczony — o tyle w kwestji sposobu wydawania i cen książek szkolnych głos rodziców winien mieć znaczenie odpowiednio doniosłe.

Rodzice muszą mieć głos w sprawie podręczników.

Zorganizowana opinja najświetlejszych sfer rodzicielskich niezawodnie w niejednym względzie ukróciłaby swawolę wydawcy — zmuszając go do produkcji lepszej — technicznie trwalszej — i tańszej — ukrócając jednocześnie nadmierne zyski rokrocznie ściągane z najbiedniejszych dzięki temu, że Ministerstwo dany podręcznik zaleciło lub dopuściło do użytku w szkole średniej. Społeczeństwo musi zaznajomić się wszechstronnie z tą sprawą — a wydawca zrozumieć, że nie można już dłużej będzie rzucać piaskiem w oczy przez dostarczanie za drogie pieniądze tandety, która po kilku miesiącach, a nawet tygodniach użycia, rozsypuje się w strzępy.

Dalsze przemilczanie tych wszystkich spraw przyniosłoby niepowetowane straty społeczeństwu, ułatwiając na nieświadomości i bierności ogółu dalsze pasorzytowanie i lukratywne bytowanie różnorodnym firmom wydawniczym, mniej lub więcej pięknie nazywającym się, a chcacych uchodzić za dobrodziei młodzieży i społeczeństwa. A w tej wygodnej acz niezaszczytnej roli starają się nasi producenci książek szkolnych trwać niewzruszenie — jednocześnie swe niepomiernie wiel kie zyski zużywając na coraz szersze rozprzestrzenienie swoich wpływów, wykluczających prawie że zupełnie wolna konkurencję.

Dlatego należy raz spojrzeć prawdzie w oczy — zanalizować objawy niezdrowia społecznego w tej dziedzinie, a wówczas prawdopodobnie lekarstwo się znajdzie na niedomagania. Niezawodnie zechce w tej mierze ze znaną sobie energją, wystąpić i Rząd nasz, który przez usta swego premjera tak niedawno jeszcze zapowiadał energiczne represje wobec właścicieli zakładów naukowych prywatnych, którzy, zdaniem premjera, zbyt wielkie zyski czerpią ze swej nauczycielskiej roli. Wysiłki rządu i premjera byłyby w tej mierze połowiczne, o ileby nie objęły także i dziedziny książki szkolnej — której wydawcy przeważnie uprawiają niepomiernie większą i szkodliwszą lichwę — niż właściciele zakładów prywatnych. Do szkół prywatnych chodzi bowiem głównie kto chce, tam uczęszczać—książkę lichą a drogą każde dziecko mieć **musi.** Każde zatem dziecko wbrew woli, za pośrednictwem swoich rodziców — musi opłacać haracz na samowolę i swawolę nakładcy—którego nikt pod tym względem nie kontroluje. System znowu aprobat ministerjalnych czyni z książki pewnego rodzaju monopol, o małej zresztą konkurencji — istnieją bowiem rozliczne i praktykowane sposoby **utrącania** wydawnictw konkurencyjnych— i tak wydawca posiadłszy mniejszą lub większą ilość wydawnictw zaleconych, poleconych lub dozwolonych — staje się panem sytuacji, mogącym sobie drwić ze wszystkich i wszystkiego. Może produkować źle i drogo — a książkę młodzież będzie musiała i tak nabywać!

Ten stan nie jest stanem zdrowia. Należy więc zanalizować wszystkie objawy chorobowe, zbadać ich przyczynę, a wówczas nie trudno będzie o środki lecznicze i profilaktyczne.

Tym sprawom poświęcimy szereg rzeczowych uwag i rozważań. (C. d. n.)

Zakończenie zjazdu ziemian.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. września. (Z) Dziś zakończył się zjazd ziemian, Uchwalono szereg rezolucji oraz wybrano komisję złożona z p. Fudakowskiego, Kaz. Lubomirskiego i senatora Szołdrzyńskiego. Komisja ta ma przedłożyć rezolucję p. Prezydentowi Rzpltej i Premjerowi Grabskiemu, oraz została upoważniona do utrzymywania stałego kontaktu miedzy organizacjami ziemskiemi a kompetentnemi władzami i Sejmem.

—o—

NIEFORTUNNA PROPAGANDA.

Omal nie straszna katastrofa samolotu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. września. (Z) W tym tygodniu, jak wiadomo, odbywają się loty propagandowe L. O. P. P. Jeden z samolotów wyznaczonych wczoraj do odbycia lotu propagandowego zabrał amatorów przejażdżki powietrznej i wzniósł się z pasażerem Edmundem Odlanickim, mieszkańcem Warszawy. W okolicy Sierpca samolot zawadził o jeden z budynków i **runął na ziemie ulegając strzaskaniu. Pasażer i pilot wyskoczyli w ostatniej chwili z** samolotu, unikając śmierci, ulegli tylko lekkim obrażeniom.

—o—

JÓZ. GŁĄBIŃSKI W WIEZIENIU

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. września. (Z) W uzupełnieniu wiadomości o aresztowaniu Józefa Głąbińskiego w sprawie afery z dostawami wojskowemi dowiadujemy się, że sędzia śledczy nakazał osadzenie Głąbińskiego w więzieniu.

—o—

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH

Rzym, 12. września. (Tel. G. P.) Wczoraj nastąpiły w Toskanji trzy trzęsienia ziemi, których ogniskiem była miejscowość Rocca San Casciano. Zawaliło się kilka kominów i zarysowało kilka kamienic.

—o—

ZNIESIONO KARĘ ŚMIERCI W AUSTRALJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. września. (Z.) Ze stolicy Australji Sidney nadeszła tu wiadomość, że zgromadzenie ustawodawcze przyjęło ustawę znoszącą karę śmierci.

Rozhulały się auta...

Lwów, 13. września.

Na placu Halickim zderzyły się wczoraj dwa auta, prowadzone przez szoferów Tadeusza Matulę i Pawła Głogowskiego. Oba wozy zostały uszkodzone. Z pasażerów na szczęście nikt nie odniósł szwanku. — Wieczorem auto potrąciło przechodzącą Katarzynę Sielecką, lat 17, która doznała poważnych obrażeń. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

Rozprawa o zamach na dyrektora gimnazjum.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 13. września.

Przed Trybunałem przysięgłych toczyła się przez dwa dni, 9. i 10. bm. rozprawa przeciw Włodzimierzowi Kubrakowi i Iwanowi Kołodziejowi, oskarżonym o **usiłowane skrytobójcze morderstwo na osobie Iwana Hrycaka,** dyrektora tutejszego gimnazjum z językiem wykładowym ukraińskim.

Zamach ten miał zostać wykonany 6. kwietnia br. na ulicy Kaźmierzowskiej na tle porachunków politycznych.

Przysięgli (przeł. p. W. G. Muszyński) zaprzeczyli wszystkie pytania, wobec czego Trybunał wydał wyrok uwalniający. Oskarżonych bronił adw. dr. Wł. Zahajkiewicz.

Procesowi, który trzymał w napięciu tutejsze sfery ukraińskie, przysłuchiwało się liczne audytorjum.

Trzy wielkie banki polskie na przełomie.

Polski Bank Handlowy w Poznaniu, Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie pod nadzorem sądowym. -- Zachwianie się warszawskiego Banku Handlowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. września. (Z) Z Poznania donoszą: **Jeden z najstarszych i najpoważniejszych banków wielkopolskich Polski Bank Handlowy znalazł się w poważnych trudnościach płatniczych.** Wobec tego zastosowano względem niego dozór sądowy. Mocą tego rozporządzenia w takim wypadku na wniosek dłużnika można taki nadzór ustanowić, o ile nie zachodzi potrzeba ogłoszenia **upadłości**, tj. o ile aktywa przewyższają pasywa. W tym właśnie wypadku **aktywa banku są znacznie wyższe niż pasywa,** jednak skutkiem braku gotówki, aktywów tych **nie można chwilowo zamienić na płynną gotówkę.** Duszą tego Banku był **b. minister przem. i handlu p. Hacia,** który jakiś czas pozostawał w bardzo ścisłych stosunkach z **Bankiem Kredytowym w Warszawie.**

Nie jest wykluczone, że dojdzie do fuzji Polskiego Banku Handlowego z innym bankiem.

ZABEZPIECZENIE FUNDUSZÓW ROBOTNIKÓW Z FRANCJI.

Warszawa, 12. września. (Z) Wczoraj wieczorem odbyło się **zgromadzenie akcjonarjuszy Banku dla handlu i przem.** W rozmowach podniesiono, że w Banku znajdowało się i znajduje się do tej pory **9 miljonów złotych oszczędności złożonych przez polskich robotników we Francji.** Fundusze te mają być przez Rząd **zabezpieczone.**

3-MILJONOWY NIEDOBÓR.

Warszawa, 12. września. Na wczorajszem zebraniu **akcjonarjuszów i wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu,** po zaznajomieniu zebranych z sytuacją Banku, która przedstawia się **poważnie, gdyż passywa wynoszą około 30 miljonów złotych, a aktywa tylko koło 27 miljonów złotych,** zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, postanawiającą **utworzyć tymczasowy komitet wykonawczy z 7 członków z prawem kooptowania** w razie potrzeby osób zarówno **z pośród wierzycieli i akcjonarjuszy, jak i z poza ich liczby** i powierzyć komitetowi reprezentowanie interesów ogółu wierzycieli i opracowanie planu sanacji interesów Banku.

Dodać należy, że jeden z uczestników zebrania, adw. **Klinger,** wskazał **na możność poszukiwania pretensji na majątku Prezesa bankowego Komitetu wykonawczego, posła Wojciecha Korfantego.**

REPREZENTANCI BANKÓW NIE UZYSKALI KREDYTÓW.

W związku z zachwianiem się warszawskiego Banku Handlowego, wczoraj zjawił się u premjera prezes Rady nadzorczej p. Adam Wieniawski. Konferencja dotyczyła obecnej trudnej sytuacji w jaką Bank Handlowy popadł z powodu cofnięcia kredytu bankom przez Bank Polski. Pan Premjer oświadczył, że znając działalność dotychczasową Banku Handlowego, jego solidność i wieloletnią pracę nie pozwoli na jego załamanie się.

Zachwianie się Banku Handlowego, który uchodzi za jedną z najpotężniejszych instytucji finansowych w stolicy wywołało **niepokój w sferach bankowych** i jest odzwierciedleniem tego „strasznego kryzysu, który obecnie banki warszawskie przeżywają.

Wczoraj reprezentanci banków wśród nich Banku Przemysłowego we Lwowie sen. Szarski udali się do prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego interweniując o kredyty. Starania nie zostały uwzględnione.

BANK POLSKI OGRANICZY KREDYTY?

Warszawa, 12. września. Dziś rozeszła się w kołach sejmowych wiadomość, iż dyrekcja Banku Polskiego postanowiła **wrócić znów do ograniczeń kredytowych.** Premier Grabski zresztą już we wczorajszem swojem ekspose zapowiedział podobną ewentualność, ale nie w najbliższej przyszłości.

Jak słychać, dyrekcja motywuje swą decyzję spostrzeżeniem, że przemysł użył przyznanych sobie kredytów natychmiast na zakupno dolarów, które skutkiem wzmożonego popytu znów skoczyły w górę.

Kredytu importowego wogóle udzielać się nie będzie.

Nieznany dusiciel w Krystynopolu.

Krystynopol, 13. września.

(—) Wczoraj nadeszła do Ekspozytury śledczej telefoniczna wiadomość z posterunku P. P. w Krystynopolu, że ubiegłej nocy nieznany na razie morderca **w skrytobójczy sposób przez uduszenie zamordował 33-letniego Sylwestra Szkowrona** ze Sielca pow. Żółkiew. Ekspozytura śledcza delegowała natychmiast na miejsce zbrodni dwu wywiadowców, celem przeprowadzenia dochodzeń. Szczegółów tej strasznej zbrodni na razie brak.

Włamywacze przy pomocy narkotyku ograbiają mieszkania lwowskie.

Lwów 13. września.

(—) W uzupełnieniu wiadomości o włamaniach przy ulicy Zielonej l. 5, podajemy bliższe szczegóły: — Niewyśledzeni na razie sprawcy popełnili dwa zagadkowe włamania przy pomocy jakiegoś **środka odurzającego.**

Mianowicie otworzywszy po cichu okno parterowego mieszkania kupca Jakóba Wiesera, złodzieje weszli do mieszkania i zabrali gotówkę 15 zł., oraz teczkę z 800 zł., którą po wyjęciu pieniędzy porzucili. Sprawcy wszedłszy do mieszkania **napuścili jakiegoś odurzającego gazu,** gdyż wejścia ich nikt ze śpiących w tym pokoju nie słyszał, zaś rano wszyscy uczuli się jak gdyby **doznali zaczadzenia.** Dzieci pp. Wieserów przez cały dzień leżały chore w łóżku.

Po dokonaniu tej kradzieży, ci sami złodzieje w ten sam sposób włamali się do mieszkania sąsiedniego pp. Opalińskich, gdzie skradli nieco monet srebrnych. Policja zawiadomiona o tym wypadku, zajęła się energicznie rozwiązaniem tej zagadkowej sprawy.

WOJNA MORSKA I POWIETRZNA POD WARSZAWĄ.

Niezwykła emocja dla mieszkańców.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. września. (Z.) W związku z zawodami i pokazem święta Wisły w niedzielę o godz. 11 rano kierownictwo marynarki wojennej i lotnisko wojskowe urządzają kombinowaną walkę oraz manewry marynarki wojennej i eskadry samolotów. Szalupy uzbrojone w karabiny maszynowe i działka wykonają manewry bojowe obrony wybrzeża i mostu Poniatowskiego od napadu eskadry samolotów. Samoloty uzbrojone będą poza karabinami maszynowymi w pistolety i rakiety.

NADESŁANE.

SPROSTOWANIE.

Odnośnie do artykułu zamieszczonego w „Gazecie Porannej“ z 30. sierpnia 1925 Nr. 7525 na str. 7, w rubryce „Nadesłane“ p. t. „Ostrzeżenie“, a pochodzącego według swej treści od Zarządu Stowarzyszenia przemysłowego konc. mistrzów murarskich itp. względnie od p. Władysława Murzyńskiego, mam zaszczyt prosić Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdziwe jest twierdzenie tego „Ostrzeżenia“, jakobym nie miał prawa do wykonywania robót wchodzących w zakres studniarstwa. Prawdą jest natomiast, że uprawniony jestem na zasadzie karty przemysłowej Magistratu król. stoł. m. Lwowa z 29. września 1922 — L. M. 78016/22/V, jako rutynowany zawodowiec fachu wiertniczego do wiercenia studzien artezyjskich i jedynie te roboty od długiego szeregu lat z pełnem uprawnieniem wykonuję.

W imię publicznej uczciwości proszę ponadto Szanowną Redakcję pozwolić też i na tę dodatkową uwagę, nie należącą już bezpośrednio do sprostowania, że tego rodzaju „Ostrzeżenia“ polegające na rozmyślnem zatajaniu prawdziwego stanu rzeczy, a zmierzające do podkopania bytu współobywatela, należy osądzić jako niegodziwy manewr konkurencyjny, przeciw któremu nie omieszkam wdrożyć odpowiednie kroki sądowe. 5188

Z wysokiem poważaniem
FELIKS SĘKOWSKI
Przedsiębiorca wiertniczy.
Lwów, ul. Lwowskich Dzieci 37.

PODZIĘKOWANIE.

Hrebenowski Komitet Cerkiewny składa tą drogą serdeczne podziękowanie i „Bóg zapłać“ Świetnej Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń w Stanisławowie za udzieloną zapomogę w kwocie 1300 zł. 03 gr. na odbudowę cerkwi. 5186

Za komitet cerkiewny w Hrebenowie
Iwan Rużałowicz
przewodniczący.

Prez. Wojciechowski w Poznaniu.

Poznań, 12. września. (Tel, G. P.) O godz. 17.45 odbyło się powitanie Pana Prezydenta Rzpltej na pięknie przystrojonym dworcu w Poznaniu. Pan Prezydent zarządził defiladę. Wśród powszechnego zapału publiczności udał się Pan Prezydent do Zamku, gdzie zamieszkał.

—o—

Min. Constantinescu we Lwowie.

Lwów, 13. września.

D. 12. bm. rano przybył do Lwowa rumuński minister rolnictwa p. Aleksander Constantinesco, któremu towarzyszy gen. dyrektor min. rolnictwa p. Ionescu Sisesti i atachè handlowy p. Artur Smutny. Min. Constantinescu zabawi we Lwowie przez 2 dni celem dokładnego zwiedzenia Targów Wschodnich, a 14. bm. wieczorem odjedzie do Warszawy. Poselstwo polskie w Bukareszcie przywiązuje do podróży ministra Constantinescu bardzo dużą wagę. Jest to najbardziej wpływowy członek obecnego gabinetu po prezydencie Bratianu, a najbardziej popularny członek stronnictwa liberalnego. Jego inicjatywie zawdzięczają Targi Wschodnie udział rumuńskich wystawców.

Dziś też przybyła misja przemysłowców i kupców, mająca na celu zbadanie możliwości ściślejszej współpracy ekonomicznej z Polską. W skład misji pod przewodnictwem p. Armanda Meggie wchodzą: Maurice Mosnier, sekretarz stałego Komitetu Targów zagranicznych, Lazare Digonnet, Maurice Nouvion i inni. Misja zabawi we Lwowie przez trzy dni, poczem powróci do Paryża.

—o—

Falsyfikaty 20-złotówek.

Warszawa, 12. września. (Tel. G. P.) Bank Polski podaje do wiadomości, iż ukazały się w obiegu falsyfikaty 20-złotowych biletów z datą 15. lipca 1924 r. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze białym. Farba nałożona obficiej, wskutek czego poszczególne kolory występują ciemniej. Rysunki tła miejscami zalane. Wizerunek Kościuszki nieodpowiednio cieniowany, twarz ciemniejsza. Ramy medaljonów przerywane. Druk o konturach niewyraźnych. Podpisy w szczegółach odmienne. Numeracja o cyfrach nieco mniejszych, odmiennego kroju.

Uparty „lekarz“ bez dyplomu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. września. (Z.) Władze policyjne wykryły, że w Warszawie przy ul. Smolnej zakwaterował się niejaki Wojnowski, który rozpoczął na wielką skalę praktykę lekarską. Wojnowski pobierał niskie honorarja i wyrobił sobie wkrótce bardzo szeroką klijentelę. Komisarjat rządu stwierdził, że Wojnowski nie jest lekarzem i że był pięciokrotnie karany za nadużywanie tytułu lekarza i praktykę lekarską. Lokal opieczętowano, fałszywego lekarza pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

—o—

OFENZYWA PRZECIW DRUZOM.

Jerozolima, 12. września. (Tel. G. P.) Wojska francuskie rozpoczną ofenzywę przeciwko Druzom dnia 13. bm. Kierownictwo regularnych wojsk Druzów objąć mają oficerowie tureccy.

STANY ZJ. WYDALAJĄ CHIŃCZYKÓW.

N. Jork, 12. września. (Tel. G. P.) Rząd Stanów Zj. wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy Chińczycy nie mogący się wykazać pozwoleniem pobytu lub też sądownie karani będą musieli opuścić niezwłocznie teren Stanów Zjedn.

Secesja senatorów „Wyzwolenia“.

Sen. Buzek złożył referat.

Warszawa, 12. września. (Tel. G. P.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji senackiej obradującej nad ustawą o reformie rolnej, sen. Woźnicki zaznaczył, iż wskutek wielu poprawek całość ustawy została zniekształcona. Nie chcąc sankcjonować tej destrukcyjnej roboty **posłowie „Wyzwolenia“ wycofują się z udziału w dyskusji**, w głosowaniu jednak wezmą udział. Sen. Biały oświadczył, że w zasadzie przyłącza sie do wywodów sen. Woźnickiego.

Sen. Posner przyłącza się do stanowiska Wyzwolenia. Sen. Krzyżanowski (Klub Pracy) oświadcza się za stanowiskiem, zajętem przez sen. Białego. Poczem senatorowie Wyzwolenia i P. P. S. opuszczają salę obrad. Komisja obraduje w dalszym ciągu.

No popołudniowem posiedzeniu wobec zrzeczenia się referatu przez sen. Buzka, dokonano wyboru referenta. 16 głosami przeciwko 7 został wybrany referentem sen. Bielawski.

—o—

Abd-el-Krim pobity.

Paryż, 12. września. (Tel. G. P.) Ofenzywa trzech dywizji francuskich **zmusiła wojska Abd-el-Krima do wycofania się na północ.** W kilku punktach frontu **odwrót Rifenów przybrał charakter panicznej ucieczki.** Wojska hiszpańskie wylądowały pod Alhucemas przywożąc nowe zapasy amunicji.

Zatruta alkoholem i kokainą.

Przykra scena na Wałach Gubernatorskich.

Lwów 13. września.

(—) Wczoraj przedpołudniem przechodnie zdążający Wałami Gubernatorskiemi w pobliżu gmachu Województwa byli świadkami niezwykłej sceny. Oto jakaś młoda kobieta, blondynka, nawpół naga, ubrana jedynie w kusą powiewną sukienkę, bosa, z rozwichrzonemi włosami, biegała po Wałach, wznosząc niezrozumiałe okrzyki.

Powstało wielkie zbiegowisko i zaczęły krążyć pogłoski, że kobieta ta uwiedziona została minionej nocy przez pewnego pułkownika i rano wyrzucona na bruk.

Pogotowie ratunkowe zaalarmowane, z trudem umieściło nieszczęśliwą w karetce, przyczem chora pobiła posterunkowego. W szpitalu umieszczono ją na zamkniętym oddziele. Okazało się, że nieznajoma została zatruta **alkoholem i kokainą.** Nazwiska jej niezdołano dotąd ustalić.

Żona Gorkiego w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. września. (Z) Jak donosiliśmy, do Warszawy przybyła p. Pieszkowa. żona znakomitego pisarza rosyjskiego Maksyma Gorkija. Udzieliła ona prasie warszawskiej wyjaśnień na temat swej działalności w Rosji. P. Pieszkowa opiekuje się więźniami politycznymi, jak również tymi, których wyznaczono do wymiany na więźniów bolszewickich w Polsce. Drugą funkcję wykonuje p. Pieszkowa z ramienia polskiego Czerw. Krzyża. Pracą wśród więźniów zajmuje się od szeregu lat.

—o—

Zamarstynowskie porachunki.

Lwów, 13. września.

(—) Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj kilka osób, pobitych do krwi przez nieznanych osobników. I tak: opatrzono Abrahama Goldscheidera, szewca, któremu zadano ciężką ranę na głowie, dalej Stanisława Plasterkę, który również odniósł podobne rany. — Na Zamarstynowie Stanisław Bieńkowski i Kazimierz Michulak napadli na Władysława Pańczuka, czeladnika piekarskiego, którego pokrwawili nożami. — Późnym wieczorem przywieziono na Pogotowie dwu opryszków z Zamarstynowa z ranami na rękach i nogach.

—o—

Program tygodnia lotniczego.

Niedziela d. 13. bm.:

Godz. 9-ta. Urocz. Nabożeństwo w Archikatedrze ormiańskiej. Celebrować będzie J. Eks. Ks. Arcyb. Teodorowicz. Godz. 10.30. Urocz. Nabożeństwo w kościele św. Elżbiety. Kazanie wygłosi Ks. dr. M. Wyszyński. Śpiewać będzie chór „Syrena“. Godz. 11-ta. Urocz. Nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów. Śpiewa chór „Bard“. Godz. 12-ta. Wiec pod kinem Grażyna, ul. L. Sapiehy. Przemówią WP. dr. Świgost i dr. W. Grzędzielski. Po wiecu koncert orkiestry kolejowej. Od godz. 12-ej do 14-tej koncert muzyki wojskowej na pl. Fredry przed ustawionym samolotem propagandowym.

Przez cały dzień odbywać się będzie na ulicach kwesta. O godz. 17-tej wyjdzie z remizy przy ul. Gródeckiej muzyka pracowników MZE. i przeciągnie ulicami miasta. O godz. 18-tej **Festyn na Targach Wschodnich.**

Z operetki.

Lwów 13. września.

Wznowieniu „Doriny“, operetki Jana Gilberta (libretto Grünbauma i Starka) towarzyszyło w piątek 11 bm. znaczne powodzenie. Za wyborną, pełną humoru, temperamentu i finezji grę zebrała wykonawczyni tytułowej roli p. M. Korabianka, mnóstwo oklasków. Do podtrzymania wesołego bez przerwy nastroju w licznem audytorjum przyczynili się dzielnie pp. M. Tatrzański (niezrównany i arcykomiczny w roli Anzelma), F. Kuligowski, W. Sowiński, A. Kowalski i R. Bojanowski. Wobec przewagi dyalogów i charakteru komedyjowego — a raczej może farsowego — w librecie dość pikantnem usuwa się część muzyczna w „Dorinie“ na plan drugorzędny, a podstawę skromnego sukcesu kompozytorskiego J. Gilberta stanowią tu niemal wyłącznie dwa melodyjne i dość pomysłowe walczyki, które w miarę dalszych przedstawień — jako motywy skoczne i popularne — cieszyć się będą prawdopodobnie wzrastającem uznaniem publiczności. Nienaganne pod kierownictwem p. T. Seredyńskiego wykonanie całości, dość żwawe tempo dyalogów i staranna reżyserja zasłużyły na pochlebną wzmiankę.

(f. n.)

Z TAJEMNIC WOLNOMULARSTWA

Katechizm wolnomularza i loże chińskie.

34 przykazań prawego masona. -- Ciekawe tajniki masonerji z przed 4 tysięcy lat. -- Cyrkiel i węgielnica symbolami chińskiemi. -- „Młodzi bracia" i „czcigodni wujowie". -- Goethe w loży „Amalja".

Zasady wolnomularza.

Lwów 13. września.
Zasady wolnomularza pokrywają się w swych ogólnych zarysach z „Tablicami praw", używanemi powszechnie w Lożach wolnomularskich.

1. Czcij Tego, który jest najwyższym Budowniczym.
2. Miłuj bliźniego swego.
3. Czyń dobrze, wystrzegaj się zła.
4. Nie troszcz się o to, co plotą sobie ludzkie języki.
5. Prawdziwe uwielbianie Boga polega na zachowaniu dobrych obyczajów.
6. Czyń dobrze jedynie z miłości ku dobru.
7. Pamiętaj o tem, że wartość życia ludzkiego nie polega na jego trwałości, lecz na sposobie zużytkowania.
8. Zachowaj swą duszę w czystości, abyś zawsze godzien był stanąć przed sądem Wiekuistego, skoro On uzna za dobre powołać cię.
9. Obcuj w sposób zwyczajny z każdym, w szczególny jednak tylko z niewieloma.
10. Kochaj ludzi dobrych, współczuj ze słabymi, uchodź przed złymi, ale nie żyw nienawiści do nikogo.
11. Mów przezornie z możnymi, mądrze z równymi sobie, szczerze z przyjaciółmi, uprzejmie z maluczkimi, tkliwie z ubogimi.
12. Uważaj Głową Państwa za swego ojca, ubogich za swych krewnych.
13. Nie pochlebiaj swemu bratu, bo to jest zdrada, a jeśli ci twój brat pochlebia, lękaj się, że chce cię oszukać.
14. Nie zamykaj nigdy ucha przed głosem własnego sumienia.
15. Nie wykorzystuj nigdy złego położenia, w którem znalazł się człowiek nieszczęśliwy, bo obrażasz w ten sposób ludzkość, a często popełniasz kradzież.
16. Pozostawiaj zawsze przy swym stole jedno wolne miejsce dla ubogiego, to znaczy: nie odtrącaj nikogo, ktokolwiek cię o chleb poprosi, albowiem każde westchnienie, które wyciśniesz swą zatwardziałością, padnie na twoją głowę ciężką klątwą.
17. Pomnij, że każdy ubogi jest twoim bratem, jego ubóstwo daje mu prawo do tego imienia.
18. Szanuj przybysza z obcych stron, jego osoba musi ci być świętą, staraj się mu służyć pomocą i radą.
19. Unikaj kłótni i staraj się zejść z drogi obelgom, chłodny rozsądek niech nie opuszcza ciebie nigdy.
20. Uczyń los sługi swego znośnym. Współczuj z tem jego nieszczęściem, które zmusza człowieka do służenia drugiemu człowiekowi.
21. Czcij i szanuj kobietę. Nie przyniesie ci to zaszczytu, jeśli nadużyjesz jej słabostek.
22. Jeśli cię Bóg obdarzy synem dziękuj za to, ale równocześnie drżyj przed odpowiedzialnością, która z tą chwilą spoczywa na tobie.
23. Niech mu obraz Bóstwa będzie jak matka jego jest obrazem doczesnej władzy, a dom twój niech mu będzie ojczyzną.
24. Wyucz dobrze swe dzieci, jak mają być ludźmi prawymi, a nie tylko życiowo umiejętnymi. Tu przedewszystkiem musisz im sam być przykładem.
25. Aż do swego dziesiątego roku życia muszą się ciebie bać, aż do dwudziestego czcić, aż do śmierci swej kochać.
26. Dlatego aż do dziesiątego ich roku życia bądź im mistrzem, aż do dwudziestego ojcem, aż do śmierci przyjacielem.
27. Nie wstydź się z powodu swego stanu, bo to byłaby pycha, pamiętaj, że stan nigdy ujmy nie przynosi, lecz jedynie sposób postępowania w nim.
28. Czytaj wiele i uważnie, aby ci to przyniosło pożytek. Przypatruj się i naśladuj. W ten sposób pracuje się dla samego siebie.
29. Staraj się być zadowolony wszędzie i ze wszystkiego.
30. Zażywaj rozrywek, ale zawsze dozwolonych.
31. Nie osądzaj pochopnie postępowania innych ludzi.
32. Nie potępiaj nikogo bez uzasadnionych przyczyn. Nie rozgrzeszaj bez zbadania sprawy.
33. Tylko najwyższy Budowniczy, który czyta w sercach, może sądzić dzieło Swych rąk.
34. Módl się do Niego, aby błogosławił Ojczyźnie i tym, którzy rządzą nami, aby błogosławił sztuce, pracom i pracownikom.

Wolnomularstwo w Chinach.

Lwów 13. września.
W loży „Etoile Solaire" odbył się niedawno odczyt Br. Vignier'a, który spędził szereg lat w Chinach, na temat owych tajnych związków chińskich, których instytucja uderzająco przypomina Loże wolnomularskie. Uczeni, którzy o Chinach pisali, nie zwrócili na ten szczegół uwagi, ponieważ bądź, jako **profani** nie orjentowali się w tem podobieństwie, bądź też należeli do tej kategorji braci, którzy nie uważają pogan za zdolnych do wykonywania „Królewskiej Sztuki".

Pisarze chińscy, już od wieków znają symboliczne znaczenie **cyrkla i węgielnicy**; jeden z chińskich kodeksów, powstały między w. 24—27 przed nar. Chr., zawiera sporo murarskich terminów i symboli. Jeden z uczniów Konfucjusza pisał na 200 lat przed Chrystusem: „Podobnie, jak najlepszy rzemieślnik nie potrafi nakreślić bez **cyrkla i węgielnicy** odpowiednich kół i prostokątów, tak i człowiek musi w porządku swój **pion** utrzymać, aby nie zbłądzić na drogach **mądrości**". Przed erą chrześcijańską wielu pisarzy i filozofów chińskich używało symboli murarskich do określania właściwości ludzkich, a wśród napisów kościelnych często spotyka się wzmiankę o cyrklu i węgielnicy.

Obecnie istnieje w Chinach bardzo wiele tajnych związków, służących celom religijnym i politycznym, ale równocześnie wspomaganiu ubogich. W Indo-Chinach działają pod opieką angielską chińskie tajne związki, z których jeden (Malacca) liczy nie mniej jak 62.700 członków. Ich symbolami są: linja, waga, łokieć stalowy, liczydło i pendzel. Wśród hierarchji spotykamy „wielkiego brata", „drugiego brata", zewnętrznego i wewnętrznego strażnika. Wśród członków są „młodzi bracia", „szanowni bracia" i „czcigodni wujowie". Bracia noszą odznaki, a wzywa się ich za pośrednictwem okólników. Przy przyjęciu ubiera się laik biało, a zamiast trzewików wdziewa słomiane pantofle, ponieważ u nich „niema różnicy między ubogim i bogatym". Proszący puka w zwyczajny sposób do drzwi świątyni, odpowiada na pytania zewnętrznego strażnika, składa przysięgę według formuły, złożonej z 36 punktów. Następnie zabija się białego koguta na znak, że zwyczajny człowiek umarł, a na jego miejsce wchodzi człowiek zupełny. Kogut jest symbolem czujności, biały kogut czystości. W końcu rzuca proszący palącą się, wonną pałeczkę na ziemię ze słowami: „Jako ten ogień będę zniszczony, gdy złamię kiedykolwiek przysięgę lub wydam zawierzone mi tajemnice". Ceremonja przyjęcia trwa 4—5 godzin.

Pytania rozpoznawcze są:
— Skąd idziesz?
— Ze Wschodu.
— Dokąd idziesz?
— Do wielu tysięcy braci.

Znakami rozpoznawczymi są: wystąpienie lewą nogą, ustawienie filiżanek i pałeczek w prostokąt, skierowanie w specjalnym kierunku fajki i parasola, prostokątne ustawienie nóg, chińska cyfra „ośm" (podczas przyjęcia wymawia proszący ośm pozdrowień) itd.

Najciekawszem zjawiskiem jest literatura tych tajnych związków; świadczy ona o ich głębokim idealizmie.

Przyjęcie Goethego do związku wolnomularzy.

Lwów 13. września.
Przyjęcie Goethego do związku wolnomularzy nastąpiło skutkiem listu, jaki wystosował Goethe dnia 13. lutego 1780 r. do radcy tajnego r. Fritscham, ówczesnego Mistrza rezydującej Loży „Amalja" w Wejmarze. List ten brzmi:

Wasza Ekscelencjo!

Niech mi wolno będzie naprzykrzyć się z pewną prośbą. Oto już od dłuższego czasu mam powody, dla których pragnę należeć do zrzeszenia wolnomularzy; pragnienie to stało się jeszcze żywsze od chwili mej ostatniej podróży (Goethe miał na myśli drugą podróż do Szwajcarji). Brak mi było tylko tego tytułu, aby móc wejść w bliższe związki z ludźmi, których nauczyłem się cenić i ten wzgląd towarzyski jest jedynym powodem, który skłania mnie do prośby o przyjęcie. Do kogóż lepiej, niż do Waszej Ekscelencji mógłbym się zwrócić z tem życzeniem? Oczekuję, że Pan raczy skierować sprawę na odpowiednie tory, oczekuję w tym względzie łaskawych wskazówek i kreślę się z głębokiem uszanowaniem Waszej Ekscelencji najpowolniejszy sługa Goethe.

Oryginał tego listu przechowany jest dotąd jako droga relikwja w sali pracy pięk. gmachu Loży wejmarskiej.

Sowiety zabiegają o wzmocnienie swej floty czarnomorskiej.

Ostry protest Rumunji w związku z tą sprawą.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 12. września.
Z Moskwy donoszą nam: Rząd sowiecki zwrócił się do rządu tureckiego z żądaniem **zezwolenia na wzmocnienie morskich sił czerwonych na wodach morza Czarnego.** Żądanie to Sowiety motywują w ten sposób, że Rosja na podstawie istniejących układów międzynarodowych, **ma rzekome prawo do utrzymania na Czarnem morzu floty wojennej w niemniejszym składzie bojowym,** niż miała w roku 1918. Ponieważ zaś od tego czasu Rosja straciła znaczną część floty czarnomorskiej, wywiezionej przez Wrangla do Francji, rząd sowiecki **domaga się od Turcji przepuszczenia przez wody Dardanelskie jednej eskadry** w składzie kilku większych jednostek bojowych — z Bałtyku do morza Czarnego. **Rokowania z Angorą już wszczęto — i wedle opinji kół moskiewskich** — są wszelkie podstawy do przypuszczeń, że sprawa ta zostanie pomyślnie i rychło załatwiona przez rząd turecki.

W oczekiwaniu na ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestji, eskadra bałtycka, wyznaczona do wzmocnienia sił floty czarnomorskiej, zatrzyma się przez dłuższy czas w porcie Konstantynopola, oczekując tam odpowiedzi tureckiej. W razie odrzucenia propozycji sowieckiej, eskadra ta ma się skierować na Daleki Wschód.

W kołach sowieckich twierdzą, że **Rumunja,** dowiedziawszy się o żądaniach sowieckich, wystosowała pod adresem Turcji ostry protest, oświadczając, że przepuszczenie floty sowieckiej przez wody Dardanelskie będzie uważała za jaskrawe pogwałcenie traktatów międzynarodowych. Mówią też, że to stanowisko Rumunji znajduje znaczne poparcie ze strony innych państw, zainteresowanych w niedopuszczeniu skoncentrowania większych sił marynarki sowieckiej na morzu Czarnem.

Nowy zakon krzyżacki w Niemczech.

Rycerze ognistego krzyża.

Tajne sprzysiężenie morderców na wzór amerykańskiego Ku-Klux-Klanu.

(Od naszego korespondenta.)

Berlin, 11. września.

W związku z naszemi doniesieniami o wykryciu w Berlinie potwornego związku morderców, zorganizowanego na wzór amerykańskiego Ku-Klux-Klanu, otrzymujemy następujące rewelacyjne wieści o tajemnicach tego związku:

Z tajemniczego, ale dość zwykłego w ostatnich czasach na terenie Niemiec zdarzenia — wynikła sensacja, która wypłynęła na pierwsze miejsce dzienników berlińskich.

Ku-Klux-Klan w Berlinie!

Zaczęło się od tego, że pewien młody człowiek zniknął bez śladu. Zrozpaczeni rodzice zwrócili się do policji. Policja zaczęła przeglądać papiery zaginionego i znalazła w nich dowody, iż od 2 lat istnieje na terenie Niemiec

tajemnicze sprzysiężenie

pozostające w związkach organizacyjnych z amerykańskim Ku-Klux-Klanem, noszące nazwę „Rycerzy ognistego Krzyża“.

Przedsięwzięto szereg rewizji i kilkaset osób osadzono w więzieniu. Znaleziono wielką ilość sensacyjnego materjału: statuty, listy członków.

roty straszliwych przysiąg,

fotografje z różnych „obrzędów“ sprzysiężonych, przedstawiające postaci zamaskowane i fantastyczne, oraz dekorowane izby, w których te obrzędy odprawiano.

Okazało się, że w roku 1923, gdy władze rozwiązały szereg bojówek nacjonalistycznych, utworzone zostało to nowe tajne sprzysiężenie. Należeli doń członkowie „partji wolnościowej“ (Hitlerowcy), tworząc trzy grupy: „Wiking“, „Germania“ i „Heimdal“.

Na przywódców i organizatorów sprowadzono

trzech oryginalnych Ku-Klux-Klanistów z Ameryki.

Byli to Niemcy amerykańscy: dwóch pastorów i jeden akademik. Przywieźli ze sobą statuty i wprowadzili obrzędy Ku-Klux-Klanu. Nowoprzyjęty członek musiał złożyć uroczystą i straszliwą przysięgę na bezwzględne ślepe posłuszeństwo i dochowanie tajemnicy.

Uroczystość przyjęcia do sprzysiężenia odbywała się w pokoju

obitym czarnem suknem,

oświetlonem tylko przez dwie świece. Na stole, pokrytym cesarską flagą wojenną Niemiec, spoczywały: biblja, krzyż, miecz i trupia czaszka. Dokoła stołu siedziało kilku zamaskowanych członków, posiadających najwyższy stopień wtajemniczenia, którzy od nowego „brata“ odbierali przysięgę.

Musiał on przysiąc, że zgadza się, by na wypadek zdrady lub nieposłuszeństwa ukarano go

najstraszliwszą śmiercią.

Po szeregu różnych prób, między któremi była specjalna „próba krwi“, — otrzymywał nowicjusz pierwszy stopień „służącego“. Drugim stopniem był „uczeń“, trzecim „wiedzący“.

Znamienną jest rzeczą, że krzyż i biblja nie zawsze należały do aparatów obrzędu. Usunięto je jako

symbole chrystjanizmu,

który według kierowników sprzysiężenia nosi piętno semickie. Wśród członków zaczęto szerzyć nową religję, opartą na czci dawnych

pogańskich bóstw niemieckich,

przedewszystkiem Wotana. To miała być nowa, czysto aryjska wiara.

Z dokumentów okazało się, że jednym z wybitniejszych „rycerzy ognistego Krzyża“ był major Buchneker, który w roku 1923 wywołał

rewoltę w twierdzy Kistrzyńskiej

i chciał maszerować na Berlin, by dokonać zamachu stanu. Organizatorem poszczególnych „grup“ czy też „lóż“ był kpt. Klapproth, którego aresztowano na granicy holenderskiej w chwili, gdy usiłował uciec

z Niemiec automobilem.

Dwaj założyciele, pastorowie amerykańscy, ojciec i syn Strohscheinowie, aresztowani zostali na Śląsku, trzeci — akademik Grey, zdążył przed trzema tygodniami wrócić do Ameryki.

Policja twierdzi, że sprzysiężeni dokonali całego szeregu

mordów politycznych.

Najciekawszą rzeczą jest, że krwawi spiskowcy niemieccy powoływali się na związek z amerykańskim królem samochodów, Fordem, którego nazywali pomiędzy sobą „niewidzialnym mistrzem“.

Jak nasi domorośli bolszewicy robią nastroje wśród ludności.

Pani, która kupiła 6 jaj, zagraża wygłodzeniem stanowi robotniczemu!

Lwów, 13 września.

(jp) Do Redakcji naszej niejednokrotnie już zgłaszały się osoby, uskarżające się na prowokacyjne zaczepki ze strony jakichś podejrzanych osobników. Jeden z takich jaskrawych wypadków prowokacji spotkał na dzisiejszym targu w Rynku znaną nam osobiście żonę urzędnika p. J., która czyniąc na targu zakupy drobne, codzienne, przystąpiła do jednej z licznych przekupek, sprzedających jaja i

kupiła od niej 6 jaj,

płacąc żądaną cenę.

Na ten zwykły, absolutnie niczem od praktykowanego zwyczaju nieróżniący się proceder, jakiś w pobliżu stojący osobnik żachnął się z największą pasją i wskazując ostentacyjnie ręką p. J. począł krzyczeć na cały głos:

„Patrzcie się! Ta pani w kapeluszu wykupuje jaja, żeby robotnicy nie mieli co jeść“.

Prowokacja ta zwróciła **uwagę całego tłumu kupujących na p. J.,** która zaskoczona tą niespodziewaną napaścią, stała formalnie jak

pod pręgierzem

i bezradnie musiała wysłuchać rozmaitych docinków i uwag, które posypały się pod jej adresem.

Wobec faktu, że na rynku naszym i wogóle w handlu, nie brak dzięki Bogu jaj, których produkcja przecież daje nadwyżkę zapotrzebowania krajowego, a **kupno nie 6-ciu, ale nawet 60-ciu jaj, nie może zrobić uszczerbku ogółowi konsumentów,** napadnięta nie mogła mieć wątpliwości, że chodzi tu

o złośliwą agitację przeciw „kapeluszowym“

i dlatego chciała niepowołanego trybuna ludu

oddać w ręce władzy,

której może przydałoby się zrobić z nim

bliższą znajomość.

Niestety, mimo, że przeszła 2 połaci Rynku, nie znalazła **ani śladu policjanta.**

Ponieważ tego rodzaju prowokacje **nie są bynajmniej rzadkością** na naszych placach targowych, byłoby zaiste wskazane, aby policja zwróciła na ten ciekawy objaw baczniejszą uwagę, a w razie potrzeby stanęła w obronie osób atakowanych i zajęła się ową prowokatora.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 14. IX. 1925.

PIERRE BILLOTEY.

FRYZJER.

— A, Boże mój!...

Obudziwszy się Jacek Monestier ziewnął pięć czy sześć razy nie z senności, lecz z nudów. Ubiera się, otwiera okno swego pokoju, spogląda na szare niebo, zielone fale, piaszczystą plażę, usianą kamyczkami, po której przechadza się już kilka osób w kostjumach kąpielowych, poczem pyta sam siebie nadąsany:

— Co tu począć z tym rankiem?

Trzy dni temu przyjechał do Saint-Hermice, małej miejscowości normandzkiej, w której rodziny niezbyt zasobne spędzają lato. Jacek uciekł z Paryża po burzliwych przejściach zerwania więcej niż trudnego. Zdobył się wreszcie na odwagę porzucenia Matyldy, przyjaciółki niewiernej i dokuczliwej, która od dwóch lat zatruwała mu każdą chwilę życia. Ale skoro kobieta unieszczęśliwiała cię przez dwa lata, nie możesz zapomnieć o niej w 3 dni. Oswobodzony Jacek nudzi się. A nawet niekiedy odczuwa chęć powrotu do dawnego życia i do Matyldy, która zdradzała go, obrzucała obelgami, a jednak panowała nad nim. Jeszcze w tej chwili myśli o niej z westchnieniem:

— Nie przypuszczałbym nigdy, że pozostawi ona taką pustkę w mojem życiu. Nie, żebym ją kochał, ale mi jej brakuje... Nie mogę już żyć samotnie. Będę musiał ożenić się...

Porzucając te tak poważne rozmyślania, zastanawia się znowu nad sposobem przepędzenia przedpołudnia.

— A możeby — mówi nagle, przesuwając ręką po włosach, kazać się ostrzyc na początek.

Schodzi po schodkach hotelu, spotyka pokojówkę, zapytuje ją:

— Czy w Saint-Hermice jest fryzjer?

— Oczywiście, proszę pana. Mieszka na końcu miasteczka. Tam każdy wskaże.

Jacek, rozmyślając w dalszym ciągu o niegodnej Matyldzie, kroczy ulicą, przy której wille z cegieł i gipsu sąsiadują z domami wieśniaków z porządnego kamienia. Wchodzi do sklepu z papierosami, aby zasięgnąć informacji. Panienka siedzi za ladą odpowiada:

— Fryzjer? — O, właśnie idzie.

Pokazuje otyłego młodzieńca, który idzie środkiem ulicy z głową zadartą i zawiniątkiem pod pachą. Jacek wychodzi ze sklepu i zatrzymuje go.

Otóż od początku świata nie spotkali się chyba ze sobą dwaj ludzie równie roztargnieni. Jacka można usprawiedliwić: Matylda przecież zaprząta myśl jego, prześladując go poprostu. Ale Alfred, młody fryzjer, od urodzenia jest znanym roztrzepańcem. Rozpoczyna się djalog:

— To pan jest fryzjerem?

— Tak...

— Czy może mnie pan ostrzyc?

— Naturalnie. Zaraz.

— Dobrze, to chodźmy.

— Chodźmy.

Nie mówiąc ani słowa więcej, ruszają. Każdy z nich sądzi, że drugi go prowadzi. Jacek wyobraża sobie, że fryzjer zdąża do swojego zakładu. Fryzjer zaś, który nie ma sklepu, tylko pracuje u klientów jest przekonany, że „Paryżanin“ wiedzie go do swego mieszkania. Nagle Alfred, którego razi słońce, przechodzi na drugą stronę ulicy poprostu po to, by znaleźć się w cieniu. Nie potrzeba niczego więcej dla uzupełnienia omyłki. Jacek przypuszcza, że dom naprzeciwko mieści w sobie mieszkanie fryzjera i staje pod bramą. Alfred myśli, że Jacek mieszka tutaj i szepce uprzejmie:

— Pan będzie łaskaw iść naprzód.

Wchodzą razem najpierw w korytarz, potem do pokoju, w którym panuje niewypowiedziany nieład. Przy niezasłanem łóżku, z którego kołdra zwisa się aż na podłogę, koszula nocna porzucona na dywanie obok pantofli i jasnych pończoch. Suknie kobiece piętrzą się na wszystkich krzesłach. Jacek na ten widok oskarża małżonkę fryzjera o zbyt wielkie zaniedbywanie porządków domowych.

— Ci wiejscy ludzie — myśli — są doprawdy, zbyt leniwi.

Siada przed toaletą i widzi z niesmakiem, że miseczka pozostała pełna wody z mydłem. Kubełek zresztą, do którego należało ją wylać, grozi już przepełnieniem... Jednakowoż w pokoju tym unosi się zapach bardzo delikatnej perfumy, którego nie należałoby się spodziewać u wiejskiego fryzjera.

Alfred z całym spokojem rozkłada na marmurze swoje nożyczki i grzebienie. Pyta klienta, jak chce być ostrzyżony, potem biorąc z umywalni ręcznik, cały mokry i poskręcany, dziwny fryzjer chce go zawiązać dokoła szyi Jacka. Ten jednak się buntuje:

— Ale nie! woła. Proszę dać czysty. Ma ich pan chyba dosyć tutaj.

Mówiąc to, wskazuje otwartą szafę z lustrem, w której piętrzą się stosy bielizny.

Nie odpowiadając, Alfred szuka pospiesznie na półkach, znajduje ręcznik, wyjmuje go i wreszcie zabiera się do roboty.

Włosy Jacka Monestier małemi kępkami fruwają w powietrzu i opadają dokoła niego na posadzkę.

Alfred nie traci czasu, zadanie jego jest już w połowie wykonane.

W tej chwili poza plecami ich obu rozlega się okrzyk:

Odwracają się zdumieni. Okrzyk ten wydała kobieta w stroju kąpielowym. Stoi ona na progu rozgniewana, z ramionami rozłożonemi — a płaszczem kąpielowym oczy-



„Brygidki" pozbyły się najgorszych lokatorów!

Dobraną paczkę komunistów i terrorystów wywieziono do innych więzień. -- Wbrew wyraźnemu życzeniu więźniowie przerazili się, mając opuścić Lwów!

Lwów 13. września.

(e) Nawoływanie organów opinji publicznej do likwidacji wystąpień antypaństwowych za murami więziennymi w Brygidkach nie pozostały bez echa. Zeszły się one z koniecznością **zmniejszenia ilości więźniów**, wobec będących w pełni robót rekonstrukcyjnych gmachu „Brygidek".

Gruntowny remont budynków mianowicie potrzeba wymiany spróchniałych belek stropowych na trzeciem piętrze, pociągnęła za sobą **konieczność**

opróżnienia większej liczby cel.

Z tego powodu było już przed tygodniem postanowione pewną ilość więźniów przewieźć ze Lwowa do jednego z więzień prowincjonalnych.

Niesłychanie **prowokacyjne zachowanie się** zorganizowanych potajemnie szpiegów i zdrajców, przebywających w Brygidkach, przyspieszyło w związku z nawoływaniem opinji publicznej decyzję władz. Zapowiedziana w zuchwały sposób **demonstracja na dzień 14. września**

już się nie odbedzie...

Wczoraj w godzinach popołudniowych niespodziewających się niczego wywrotowców poddano badaniu komisji lekarskiej w celu zaopinjowania każdego z osobna, czy jest zdrów i czy może być transportowany. W czasie tych badań **herszt niebezpiecznej bandy szpiegowskiej, Link**, wyrażał się ironicznie o warunkach więziennych we Lwowie, rzekomo znacznie gorszych, niż w wielkiem więzieniu we Wronkach w Poznańskiem i **wypowiedział życzenie dostania się do Wronek.**

W godzinę potem oszołomionemu **Linkowi i jego towarzyszom Reindlowi, Habermanowi, Ehrlichowi, Schlossmanowi, Wasylowi Kańczudze, dalej Annie Jaworskiej, Marji Linkównej i innym** polecono pakować manatki więzienne i gotować się do podróży...

Wtedy

wyszło szydło z worka!

Ci sami, którzy niedawno urządzali protestujące „głodówki", stawiając nieuzasadnione żądania, zorjentowawszy się, że będą „przeflancowani" z gruntu, na którym głębokie korżenie zapuścili, na grunt nieznany.

podnieśli krzyk.

Cele i korytarze więzienne zabrzmiały znanemi wrzaskami o „białym terrorze", gdyż służba więzienna stosownie do przepisów przystąpiła do **nałożenia więźniom kajdanków.** W ciągu kilkunastu minut ulokowano ich

W karetce więziennej

która ruszyła ku dworcowi kolejowemu.

W osobnym przedziale **3 klasy w asystencji trzech posterunkowych pojechali** wkrótce niezadowoleni z warunków wiezięnnych we Lwowie do urządzonego z większym komfortem olbrzymiego **więzienia we Wronkach.**

*

Wczoraj w rannych godzinach zjawił się w zarządzie więzienia **adwokat Axer, obrońca Linka** i zażądał widzenia się z siedzącą również w więzieniu **za szpiegostwo siostrą Linka, Marja.** Linkówna pod wpływem siedzącej z nią w jednej celi Anny Jaworskiej, wyraziła życzenie, aby dr. Axer starał się o przeniesienie Jaworskiej, jej i jej brata do więzienia... we Wronkach. **Adwokat Axer odradzał klientce swojej zamianę więzienia lwowskiego na inne.** W czasie tej rozmowy nie spodziewała się Linkówna, że życzeniu jej w tak niedługim czasie stanie sie zadość.

---

wiście także. U nóg jej, przyodzianych w sandały, rozlewają się dwie małe kałuże. Wyszła bowiem z morza, powraca z kąpieli i jest mocno zaskoczona, znajdując w swoim pokoju, przed swoją toaletą osobnika, którego nie zna, a który spokojnie daje sobie ostrzyc włosy.

Jacek wstaje napół ostrzyżony, z policzkami i nosem pokrytemi strzępkami czarnych włosów. Słucha przerażony wymysłań nieznajomej.

— Cóż to znowu za maniery? To niesłychane! Nie wiem nawet, jak nazwać pańskie zuchwalstwo.

— Więc to nie pański zakład? — pyta Jacek fryzjera.

— Ależ nie, proszę pana, sądziłem, że pan tu mieszka...

Nieznajoma zrozumiała. Uspokaja się, a nawet uśmiecha. Intruz wygląda sympatycznie. Samotna także nudzi się mocno w Saint-Hermice. Wobec niekończących się przeprosin Jacka, wyrzuca go milutko za drzwi, mówiąc:

— Nie, panie, nie przyjmuję pańskich przeprosin. Złoży mi je pan za chwilę, gdy fryzjer skończy swoje dzieło. Wówczas będę już ubrana...

W taki to sposób, całkowicie przypadkowy, Jacek nawiązał znajomość z uroczą, jasnowłosą wdówką, która zostanie jego żoną.

Przekład **F. M.**

Ze sportu.

Czarni czy Hasmonea?

Kto znajdzie się na szczycie tabeli? — Niepewność horoskopów. — Alfa i omega. — Znaczenie „bramki". — Kto lepszy? — Obrona. — Pomoc. — Napad. -- Końcowa konkluzja.

Lwów 13. września.

W artykule wczorajszym omówiliśmy dokładnie sytuację, jaka się chwilowo wytworzyła na terenie rozgrywek puharowych. Dziś pozostaje nam jedynie zajęcie się szansami drużyn, które już za kilka godzin znajdą się w ogniu walki.

CZARNI CZY HASMONEA?

Kto znajdzie się dziś na szczycie tabeli, Czarni czy Hasmonea? — oto pytanie, jakie stawiają sobie obecnie lwowscy sportowcy. Spotkanie drużyn powyższych, które nastąpi **o godz. 3.30 na boisku Czarnych,** budzi dawno już nie widziane zainteresowanie. Zwolennicy obu partji rozważają wszelkie pro i contra, oceniają szanse, starając się dojść do konkretnych wniosków. **Stawianie horoskopów jest w piłce nożnej rzeczą bardzo ryzykowną.** W piłce nożnej **niema pewników,** jest ona kapryśną damą, która chętnie sprawia niespodzianki. I właśnie **w tej niepewności leży cały urok,** tkwi tajemnica popularności okrągłego „balona". Zdając sobie doskonale sprawę z niemożności „przepowiadania" wyników, ograniczymy się jedynie do **rzeczowego porównania sił** i walorów Czarnych i Hasmonei.

Alfą i omegą

gry w piłkę nożną jest bądź co bądź **bramka.** Na niej skupia się cała uwaga, ona jest celem wysiłku wszystkich 22 graczy — i ona ostatecznie decyduje o klęsce lub zwycięstwie. Nic więc dziwnego, iż na dobrą obsadę powyższej odpowiedzialnej pozycji kładzie się największą wagę. Na nic przyda się wysiłek, ambicja i umiejętność całej drużyny, jeśli tam, na tyłach istnieje luka, jeśli ten, komu powierzono szczytne zadanie bronienia „świętości", zawiedzie. Błędy, popełniane przez graczy polowych dadzą się ewentualnie naprawić, **omyłka, drobne niedociągnięcia ze strony bramkarza, wywołuje natychmiast katastrofalne skutki,** mogące w niwecz obrócić cały nakład pracy i trudu.

Porównanie bramkarzy dzisiejszych popołudniowych przeciwników **nie wypada na korzyść Hasmonei.** Czarni zmuszeni są wprawdzie **zrezygnować ze świetnego Winnickiego,** który na jednym z ostatnich zawodów doznał złamania ręki, jednak mają oni w **Drapale zastępcę,** którzy już niejednokrotnie udowodnił, iż i na tem stanowisku potrafi wywiązać się ze swego zadania. Bramkarz Hasmonei Garfunkel, należy do typu **grających „na szczęście".** Wartość jego nie jest ustabilizowaną, zależy ona od dnia. Jeśli Garfunkel ma „swój dzień", to broni nawet bardzo dobrze, w przeciwnym wypadku **„puszcza" najłatwiejsze piłki.** Czy niedziela 13. września 1925 jest „dniem Garfunkla" — o tem przekonamy się już za godzin kilka.

OBRONA

tworzyła przed rokiem najsilniejszą pozycję zarówno Czarnych, jak i Hasmonei. Dzisiaj sytuacja wygląda nieco odmiennie. U Czarnych **jedynie Kmiciński** utrzymał się na wyżynie, a nawet zrobił dalsze postępy. Hawling natomiast przedstawia się dość słabo, stara kontuzja wciąż mu dolega, tak, iż nawet nie jest w stanie wykorzystać w całej pełni swych walorów fizycznych.

Bardzo jaskrawo uwidacznia się **spadek formy u obrońców Hasmonei. Birnbach** jest obecnie kompletnie nie do użycia. **Redler,** kontuzjowany swego czasu w Krakowie, stracił wiele ze swej werwy i impetu, jednak **powoli przychodzi do formy** i przy swej ambicji będzie do pewnego stopnia **równowaźnikiem za Kmicińskiego.** Możliwe jest, iż Hasmonea zrezygnuje z Birnbacha i miejsce jego obsadzi Mohrem, co byłoby znacznem wzmocnieniem pozycji tyłowej.

W LINJI POMOCY

tej najważniejszej części aparatu drużynowego, znajdziemy u Czarnych **na środku Witkowskiego,** a na bocznych pozycjach zapewne **Szwedowskiego i Konopaska.** „Biało-niebieska" pomoc składać się będzie prawdopodobnie **ze Schneidra i Fleischera po bokach,** środek obsadzi **Mohr** albo **Boritz.**

W pomocy przewyższa Hasmonea Czarnych. Wprawdzie forma Boritza nie jest zbyt jasna, a Mohr przy lotnej grze również nie dorówna pracowitemu Witkowskiemu, jednak Schneider i Fleischer stanowczo przewyższają swoich partnerów z naprzeciwka.

NAPAD

Czarnych i Hasmonei to dwa zgoła konstrukcyjnie różne jednostki. Piątka Czarnych odznacza się przedewszystkiem **lotnością, przebojowością i pędem,** natomiast atak krzywczycki hołduje **krótkiej, przyziemnej grze kombinacyjne.** Czarni nie robią wiele ceregieli, lecz strzelają szybko, często i ostro z każdej nadarzającej się pozycji, natomiast **akcjom ataku Hasmonei brak wykończenia,** napad nie umie sobie wyrobić pozycji strzało-

wej i poza Steuermannem wogóle rzadko kto strzela.

Przy systemie napadu Czarnych stoi pomoc przeciwnika przed zadaniem taktycznie łatwiejszem, musi jednak dysponować **odpowiednią dozą wytrzymałośc i isprawności fizycznej.** System gry napadu Hasmonei jest taktycznie trudniej do sparaliżowania, pod warunkiem, iż akcje przeprowadzane są szybko, gdyż przy powolnej grze (jak to się u biało-niebieskich dzieje) może pomoc **swe braki taktyczne nadrobić biegiem i ambicją.**

RESUME.

Biorąc pod uwagę powyższe wywody, dochodzimy do konkluzji, iż zasadniczo są **siły przeciwników dość wyrównane. Jako całość stawiamy jednak Czarnych wyżej.** Dysponują oni przedewszystkiem ogromną ambicją, zapałem i **„sercem“ do gry,** a więc walorami, których Hasmonei w większości wypadków brak. Również napad Czarnych ma przy obecnym przepisie o spalonych lepsze warunki. Jeśli dodamy do tego własne boisko, niepewną formę bramkarza Hasmonei, to dojdziemy do przekonania, **iż Czarni mają stanowczo więcej szans,** a przy słabej grze Garfunkla nawet widoki na wysokie zwycięstwo.

N. S.

*

POLONJA—LECHJA.

Zawody drużyn powyższych o puhar LZOPN. odbędą się dziś **o godz. 11 przedpoł. na boisku Lechji (Pohulanka).** O szansach drużyn trudno nam coś powiedzieć, ponieważ nie wiemy, w jakim składzie zjedzie Polonja, która musi dla odmiany wysłać graczy z drużyny trzeciej .W każdym razie uważamy Lechję, przy osłabionym składzie Polonji, **za zdolną do uzyskania zwycięstwa** i dwu cennych punktów.

*

POGOŃ—WISŁA 2:0 (1:0).

Warszawa, 12. września. (Tel. wł.) Pierwszy występ Pogoni w ramach uroczystości jubileuszowych Polonji przyniósł drużynie lwowskiej pełny sukces w postaci zwycięstwa nad krokowską Wisłą w pięknym stosunku 2:0! Pogoń zarówno wynikiem, jak i grą swą raz jeszcze udowodniła, iż na tytuł Mistrza Polski w zupełności zasłużyła. Dzisiejsze zwycięstwo Pogoni nad mistrzem Krakowa Wisłą, jest z rzędu czwartem w bieżącym roku.

Do zawodów dzisiejszych wystąpiła Pogoń bez dra Garbienia, w szeregach Wisły brak było Reymana I. i Markiewicza.

Gra stała w pierwszej połowie pod znakiem znacznej przewagi Pogoni, dla której Wacek, przejechawszy obronę, strzela w 28-ej pierwszy punkt. W drugiej połowie gra się wyrównuje, Wisła czasowo bardzo energicznie atakuje, jednak nie może przemódz doskonale grającego Görlitza. Dla Pogoni zdobywa drugi punkt w 7 min. znów Wacek z podania Słoneckiego.

Gra stała na bardzo wysokim poziomie, tempo było przez cały czas bardzo szybkie. Publiczność zjawiła się w liczbie około 3.000. Sędziował p. Bednarski.

*

OTWARCIE KORTÓW TENNISOWYCH.

Dziś o godz. 10.30 odbędzie się oficjalne otwarcie kortów tennisowych **Klubu Tennisowego 1924.** Korty te uroczo położone na stokach t. zw. „Helanki“ (dojazd UL), wybudowane zostały w stosunkowo krótkim czasie i chlubnie świadczą o zapobiegliwości i pracowitości gospodarzy.

Dwaj bracia fałszerzami weksli.

Przy pomocy sprytnie skombinowanego łańcucha fałszerstw wyłudzili 1500 zł.

Lwów, 13. września.

(—) Przed około dwoma miesiącami w jednej z tutejszych instytucji finansowych, wieśniak z Biłohorszczy pod nazwiskiem Jana Paszka, przedstawiwszy dwa weksle z podpisami Emilji Żmijowskiej i Wasyla Rogoża oraz z pieczęcią gminną wsi Biłohorszczy, otrzymał pożyczkę w wysokości 1.500 złotych. Podpisy Żmijowskiej i Rogoża poparł **wyciągiem hipotecznym,** stwierdzającym, że są to zamożni rolnicy. Gdy upłynął dzień płatności, okazało się, że **Paszek wogóle nie istnieje,** zaś Żmijewska i Rogoż, którzy podpisów tych na owych wekslach nie umieszczali, są biednymi ludźmi, a zatem wyciąg hipoteczny został przez oszusta **również sfałszowany.**

Poszkodowana instytucja odniosła się do Ekspozytury śledczej, która przez dwa miesiące prowadziła dochodzenia uwieńczone wreszcie pomyślnym wynikiem.

Wczoraj aresztowano dwu braci Franciszka i Kazimierza Pankiewiczów, którzy przy pomocy podrobionych pieczątek **sfałszowali weksle oraz wyciągi hipoteczne** i na tej podstawie pobrali pieniądze. W toku dochodzeń okazało się, że oszuści mają **cały szereg sprawek na sumieniu.** Oddano ich wczoraj do aresztów. Dalsze dochodzenia w toku, które niewątpliwie doprowadzą do sensacyjnych wyników.

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Niedziela 13. bm. (3.30 pop.) „Uciekła mi przepióreczka...“ Żeromskiego. Po cenach do połowy zniżonych.

Niedziela 13. bm. (7.30 wiecz.) „Noc Antonji“ Lengyela.

Poniedziaełk 14. bm. „Tosca“.

Wtorek 15. bm. „Noc Antonji“.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 13. bm. „Hr. Marica“.

Poniedziałek 14. bm. „Noc Antonji“.

Wtorek 15. bm. „Hr. Marica“.

Początek przedstawień o 7.30 wiecz.

*

*

Teatr Wielki daje dziś na pierwsze przedstawienie popołudniowe, po cenach do połowy zniżonych, świetną komedję Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...“ w obsadzie premierowej. Początek punktualnie o 3.30 popoł. Wieczorem przepyszna, ciesząca się wyjątkowem powodzenie komedja Lengyela „Noc Antonji“. Dyrekcja pragnąc umożliwić przyjezdnym ujrzenie tego widowiska, przenosi „Noc Antonji“ na poniedziałek wieczór do Teatru Nowości. W poniedziałek w T. Wielkim „Tosca“ z występem znakomitego tenora Sowilskiego, Platównej i Cyganika.

Teatr Nowości daje dziś melodyjną i efektowną operetkę „Hr. Maricę“, której wznowienie osiągnęło nadzwyczajny sukces, dzięki wytrawnej, pomysłowej reżyserji p. Kuligowskiego i koncertowemu wykonaniu zespołu.

Najbliższe premiery dramatyczne. W środę 16. września w Teatrze Nowości premiera niezwykle efektownej 4-ro aktowej sztuki Karola Mere'a „Taniec o północy“. Dramat ten, pełen wstrząsających momentów, rozgrywa się na tle wielkich spekulacyj i krachów bankowych oraz przesileń politycznych współczesnej Francji. Reżyserję prowadzi dyr. Barwiński. Najbliższą premierą w Teatrze Wielkim będzie, zapowiedziany już „Romans zeszytowy“ (Kolportage) Jerzego Kaisera, kapitalna satyra na zdegenerowane sfery arystokratyczne starej Europy. Mistrzowska ta komedja jest wykwitem najnowszych kierunków twórczości dramatycznej współczesnych Niemiec. Reżyserję prowadzi p. Rasiński.

—o—

4 stypendja dziennikarskie po 2.500 zł. Na rok bieżący ministerstwo wyznań i oświaty w celu przygotowania i wydoskonalenia się w pracy zawodowej, ustanowiło 4 stypendja po 2.500 zł. dla dziennikarzy zawodowych, będących członkami Syndykatów, należących do Związku syndykatów dziennikarzy polskich. Termin wniesienia podań do 15. bm. na ręce lwow. Syndykatu dziennikarzy (Akademicka 13.)

Zapisy do Szkoły Dziennikarsko-Publicystycznej w Warszawie odbywać się będą między 15.—30. września w gmachu Wolnej Wszechnicy Polskiej, Śniadeckich l. 8. (wtorki, czwartki i soboty między 5 a pół do 7 wiecz.)

Obligacje pożyczek b. Galicji. Izba skarbowa we Lwowie komunikuje, że termin zgłoszenia i rejestracji obligacyj pożyczek zaciągniętych przez b. kraj. Galicję w r. 1893, 1904, 1905, 1907, 1908, 1913 i 1914 został przedłużony do dnia 1. października 1925 r. Rejestrację przeprowadza Kasa skarbowa „A“ we Lwowie, ul. Kościuszki l. 5.

Odlot Balonu! Przypominamy, że w poniedziałek d. 14. bm. odleci Balon Wolny ze Lwowa z pasażerem cywilnym. Amatorzy zgłaszać się mogą w Komitecie Woj. Ligi Obrony Powietrznej Państwa, ewent. na placu Targów Wschodnich przy kasie balonów.

—o—

(—) **Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.** Robotnik Józef Pasławski, lat 47, spuszczając wczoraj 700-kilogramową beczkę wina do piwnicy w Rynku l. 26., doznał zmiażdżenia lewej nogi. Pogotowie w ciężkim stanie odwiozło go do szpitala.

(—) **Podrzucenie noworodka.** Wczoraj około godz. 8 wiecz. w bramie realności przy ul. Kubasiewicza 9., znaleziono noworodka płci żeńskiej liczącego około 5 dni, którego oddano komisarjatowi miejskiemu dzielnicy VI.

(—) **Kradzież roweru.** Wiktor Dukora, zam. przy ul. Zygmuntowskiej 14., doniósł policji, że wczoraj wieczorem skradziono mu z ganku rower marki „Waffenrad“, wart. 100 złotych. Dochodzenia w toku.

(—) **Sublokator złodziejem.** Anna Kłos, robotnica zam. przy ul. Żółkiewskiej 21., zawiadomiła wczoraj policję, że podczas jej Stefan Szowina skradł jej z otwartego kufra 110 złot. w gotówce, poczem zbiegł.

(—) **„Przyjacielska“ usługa.** Juljan Parocki, zam. przy ul. Zielonej 71., doniósł policji, że wczoraj podczas jego nieobecności, przyjaciel jego Stanisław Sawicki, zam. przy ul. Piekarskiej 91., skradł mu zegarek srebrny wartości 30 złotych.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek.** Adolf Klaftel, zam. przy pl. Strzeleckim 1., w przechodzie ul. Krakowską upadł na chodnik i złamał lewą nogę powyżej kolana. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

(—) **Aresztowanie złodziei.** Wczoraj aresztowano Jankla Sochę i Kalmana Kapłana jako sprawców kradzieży na szkodę firmy Fani Spiegel przy ul. Kazimierzowskiej, Władysława Seniowa, Bronisława Tomaszewskiego i Fryd. Mościckiego za kradzież kieszonkową na szkodę Katarzyny Filipczuk.

UROCZYSTOŚĆ W MURACH LIGI KATOLICKIEJ.

W pierwszych dniach b. m. odbyła się w murach Ligi Katol. paraf. O. O. Bernardynów, której prezesem jest Dr. Z. Danielski, sympatyczna uroczystość ku uczczeniu zasług ks. gwardjana Bronisława Szepelaka, kuratora wspomnianej Ligi. Pomimo ulewnego deszczu zgromadziło się w lokalu Ligi liczne grono pań i panów — a przyłączyli się do niego także reprezentanci Komitetu obywatelskiego dla obchodów narodowych w osobach st. radcy J. B. Chołodeckiego i archiwarjusza S. Rachwała.

Po odśpiewaniu powitalnej Kantaty przez chór Ligi przemówił w zastępstwie nieobecnego prezesa — imieniem zebranych radca Chołodecki, podnosząc zasługi ks. Szepelaka jako kuratora Ligi — popieranie przez niego chóru, komitetu dobroczynności — szkoły analfabetów i innych działów społecznych i narodowych—tembardziej obecnie potrzebnych i niezbędnych, iż wszechświatowa wichura wojenna zdeprawowała serca i umysły licznych rzesz ludności. W dalszym ciągu dziękował mowca ks. Szepelakowi za pomoc i prace w Komitecie obywatelskim, zwłaszcza przy umieszczeniu na murach klasztornych tablicy ku czci Traugutta, stałego widomego punktu obchodów styczniowego powstania. — W udziale ks. Gwardjana i w ogóle O. O. Bernardynów w pracach narodowych widzi społeczeństwo dalszy ciąg wiekowych zasług, jakie zapisały karty dziejów Polski w ciągu długich minionych stuleci na korzyść cenionego wysoko zakonu.

Po tych słowach wręczyła sekretarka Ligi P. Marja Herburtowa ks. kuratorowi podpisany przez przeszło 100 osób arkusz gratulacyjny, — p. M. Leederówna zaś po kilku słowach podziękowania wyrażonych imieniem chóru pań — piękną wiązankę kwiatów.

Odwzajemnił się ks. Szepelak serdecznemi wyrazami podziękowania, poczem chór odśpiewał drugą okolicznościową Kantatę, zamykając tem uroczystość, jako dowód uznania dla czcigodnego kapłana pracującego pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“.

—o—

—o—

Wpisy na kursy przemysłowe Patronatu Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu we Lwowie przystępuje do urządzenia z ramienia Wydziału samorządowego szeregu kursów zawodowych z zakresu: 1) krawiectwa damskiego, 2) bieliźniarstwa, 3) szycia i początków kroju, 4) szewstwa, 5) wyrobu obuwia domowego, 6 stolarstwa. 7) trykotarstwa ręcznego, 8) trykotarstwa maszynowego, 9) modniarstwa, 10) hafciarstwa, 11) koronkarstwa, 12) koszykarstwa galanteryjnego, 13) kilimkarstwa, 14) wyrobu kwiatów sztucznych, 15) księgowości i kalkulacji rękodzielniczej, 16) kompozycji rysunku zdobniczego z zakresu krawiectwa damskiego i bieliźniarstwa, 17) nauki harmonji barw dla krawczyń, modniarek, kwieciarek, kilimkarek etc.

Powyższe kursy krajowe będą organizowane w miarę zgłoszeń od 15. września br. i obejmą zależnie od programu nauki, przeciąg czasu od 6 tygodni do 10 miesięcy (przeważnie 4½ miesiąca). Na kursy będą przyjmowane osoby, które w danym zawodzie już pracują i wiedzę swoją pragną uzupełnić, a w niektórych działach także i takie, które przemysłu dopiero zamierzają się wyuczyć. Wpisy przyjmuje i informacji udziela Biuro Patronatu we Lwowie (pl. Smolki 3, III p.) codziennie od 11-1-szej w poł. Wcześniej zgłaszający się mają pierwszeństwo. 5046-3

—o—

Potworna zbrodnia.

Lwów, 13. września.

(—) W Ekspozyturze śledczej zjawił się wczoraj Wincenty Dec, zam. przy ul. Inwalidów 1 i doniósł, że niejacy Michał Malec, liczący lat 12, oraz Emil Schultz, liczący lat 15, onegdaj w porze południowej w parku Inwalidów zniewolili jego 6-letnią wychowanicę Marję U. Zawiadomiona o tym potwornym wypadku Ekspozytura wszczęła natychmiast dochodzenia, których wynik jest na razie trzymany w tajemnicy.

Samobójstwo w fabryce.

Lwów, 13. września.

(—) W dniu wczorajszym znowu interweniowało Pogotowie w wypadku zamachu samobójczego. Mianowicie Helena Malska, l. 26, zam. w Malechowie, zatrudniona w fabryce za rogatką żółkiewską, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość jodyny. Pogotowie po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

Życie gospodarcze.

Polski przemysł galanteryjny „Astrum".

Kraków, św. Gertrudy 5.
(Oddział w Rudniku nad Sanem.)

Lwów, 13. września.

Stoisko powyższej firmy w Pawilonie sztuki zwraca powszechną uwagę swemi prawdziwie oryginalnymi i estetycznymi wyrobami z zakresu koszykarsko-galanteryjnego, jak kasetki, bombonierki, tacki, talerze, stoliki na kwiaty i tym podobne wyroby z rafji, oraz pediggowca, zdobne nadzwyczaj efektownymi, barwnymi haftami ala Tenerifa. Również na uwagę zasługują prześliczne szale jedwabne, abażury z crepe de chine itp.

„Astrum" jest pierwszą w kraju wytwórnią w tym dziale przemysłu artystycznego a artykuły, które oglądamy, są tak pierwszorzędne, że firma zasługuje w pełnej mierze na poparcie ze strony świata kupieckiego, jak i publiczności

—o—

„Progress".

W grupie górnośląskiej, gromadzą się licznie zwiedzający, przed na około 100 m. kw. rozłożonymi eksponatami, górnośląskiego konceru węglowego **„Progress"** koncern ten, mający swą siedzibę w Katowicach, grupuje w sobie wszystkie prawie większe górnośląskie kopalnie węgla. Na tegorocznych Targach wystąpił „Progress" niezwykle okazale i nie szczędząc trudu ni kosztów urządził wystawę swą bardzo gustownie. Cały przezeń zajęty obszar udekorowany jest barwami narodowemi, a zajęty jest przez pochodzące, jak świadczą umieszczone na nich napisy, z kopalń Koncernu potężne (dochodzące do 700 kg.) bryły węglowe. Koncern wystawia też wszelkie gatunki węgla jak orzech, kostka, grysik i miał. Dyrektorem tego potężnego przedsiębiorstwa jest **p. Nosowicz**, Lwowianin, były minister koleji, dzięki któremu sprężystemu kierownictwu Koncern, pobił całą konkurencję. Dostarczając tylko najlepszego towaru, jest **„Progress"** wyłącznym dostawcą całego szeregu najpoważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce. Reprezentacja na Małopolskę mieści się w Krakowie

—o—

Opis powstania i dotychczasowego rozwoju fabryki musztardy Antoniego Pilińskiego w Bydgoszczy

największej fabryki musztardy w Polsce.

Fabryka założoną została w roku 1867 przez radnego Otto Lastiga. Początki jej były małe, maszyny pędzone siłą wodną, a później siłą parową. W krótkim czasie jednak trzeba było pomyśleć o powiększeniu fabryki. Tajemnice fabrykacji i sposób przyprawy powzięte z Bydgoszczy, zostały stopniowo do gustu Anglików dostosowane i to z taką zręcznością, że przedsiębiorstwo w bardzo krótkim czasie zostało zamienione na kwitnące towarzystwo akcyjne. Tym sposobem wprowadzono w Bydgoszczy gatunek musztardy, który pod nazwą

„OLA EKSTRA"

ma wielki zbyt i powodzenie.

W marcu w roku 1914 nabył wspomnianą fabrykę p. Antoni Piliński, który w roku 1920 fabrykę pięciokrotnie powiększył, dzięki czemu stała się największą i najlepiej urządzoną fabryką musztardy w Polsce. W roku 1924 trzeba było fabrykę ponownie powiększyć, ponieważ mimo wszystkiego pracowano najczęściej na dwie zmiany po 16 godzin dziennie, by zapotrzebowaniu podążyć. Dzisiaj fabryka jest o 8 razy większa, aniżeli w roku 1914 i jest w stanie wyrabiać dziennie 1 wagon musztardy, to jest dosyć dowodów, jak pożądane i polubiane są gatunki:

„OLA" i „OLA EKSTRA".

Kto raz miał „Ola" kupuje wyłącznie oryginalne szklanki i beczki, gdyż tylko oryginalne opakowanie ze znakiem ochronnym gwarantuje prawdziwość, czystość i jakość tego towaru. Każda beczka i szklanka jest zaopatrzona oryginalną etykietą i znakiem ochronnym, beczki i skrzynie wyrabia się we własnej bedniarni.

Kilka składnic i oddziałów w licznych miejscowościach Polski pozwalają na szybką obsługę nawet do odległych miast kraju.

Gatunki „Ola" i „Ola ekstra" są tak wysokiej jakości, że żaden towar konkurencji nawet w przybliżeniu nie może być porównanym.

Najlepsze surowce, najszlachetniejsze nemi prasami i pompami, wyrabiającą przeważnie olej jadalny.

Wymiar ubikacyj fabrycznych wynosi obecnie 1100 kw. m., wymiar ubikacyj zioła gwarantują trwałość na bardzo długi czas i dają czysty, delikatny, średnio ostry smak, który dodaje potrawom przyjemny aromat i jednocześnie podnieca apetyt. — Recepta fabrykacji była, jest i zostanie wyłączną tajemnicą właściciela i będzie starannie strzeżona.

W roku 1921 dołączono do przedsiębiorstwa powyższego olejnię z hydraulicznej spichlerza i składnic 1130.5 kw. m. Do tego dochodzą jeszcze obszerne place niezabudowane.

—o—

Mechaniczna fabryka kołder S. Strudler.

Przemyśl, ul. Dworskiego 2.

W Pawilonie Sztuki do najbardziej uderzających uwagę publiczności eksponatów należy bezsprzecznie okazale się prezentujące stoisko znanej zwiedzającym Targi Wschodnie już z lat poprzednich **„Mechanicznej fabryki kołder puchowych S. Strudlera" w Przemyślu.** Ale co właśnie podkreślić można z zadowoleniem to, że z corocznych eksponatów widać, że firma postępuje ustawicznie po drodze rozwoju, a jej wyroby, znajdujące licznych odbiorców w całem naszem państwie, z każdym rokiem doznają nowych ulepszeń. To też nic dziwnego, że „Strudlera kołdry puchowe" nawet w Gdańsku, zasilanym przez rynek niemiecki, znajdują duży popyt.

Ten piękny sukces można nazwać najzupełniej zasłużonym ze względu na to, że firma, jak już wspomnieliśmy, wprowadza coraz nowe ulepszenia w swej fabrykacji, tak, że dziś doprowadziła do nieprzewyższonej nawet zagranicą lekkości swych kołder puchowych, które ważą już zaledwie 1500 gr. Tę nieporównaną lekkość uzyskano przez używanie najlepszego puchu czyszczonego i pranego chemicznie, które to hygieniczne postępowanie dotychczas w niewielu tylko krajowych fabrykach jest wprowadzone.

Na uwagę zasługują też piękne wierz-

chy, sporządzone ze specjalnej impregnowanej, szczelnej satyny szwajcarskiej, zupełnie nie przepuszczającej puchu. Obok kołder puchowych lekkością i pięknem wykonaniem zalecają się także kołdry na puchu roślinnym „Dekawe“, o wadze 1900 gr. Zauważyć nakoniec należy, że we Lwowie kołdry fabryki Strudlera są wydatnie wprowadzone w handlu i można je nabyć niemal we wszystkich pierwszorzędnych sklepach, prowadzących ten rodzaj towarów. Kołdry puchowe Strudlera wypierają coraz bardziej w całej Polsce import zagraniczny.

—o—

Nowoczesne środki odżywcze.

Lwów, 13. września.

Dla organizmu ludzi dzisiejszych, w ciężkiej walce wyczerpującej ich siły, potrzebnym jest środek, któryby siły stargane, niszczone codzienną gonitwą za chlebem, odświeżał i odnawiał. Potrzebny jest produkt, któryby zawierał wielką ilość witamin, to jest składników, z których organizm czerpie soki żywotne.

Dzieci nasze, przebywające wielką część dnia w ciemnych murach szkolnych, z powodu braku powietrza i ruchu uskarżają się na brak apetytu i z tego powodu organizm ich, hamowany jest w rozwoju.

Dla ludzi pracujących wogóle, a dla dzieci nierozwiniętych w szczególności, jedynym środkiem odżywczym jest produkt, któryby doprowadził do organizmu potrzebną ilość witamin.

Pośród odżywczych środków, trawionych najłatwiej przez żołądek, zawierających wielką ilość witaminy, znajduje się na pierwszem miejscu **ekstrakt słodowy.** Lekarze oddawna stosowali go i stosują zawsze z pomyślnym skutkiem **u nierozwiniętych dzieci i osób wiekowych.**

Ze względu na wielkie zapotrzebowanie preparatu **Zakłady chemiczne „Zabłocie“ w Żywcu produkują** go w swoim dziale farmaceutycznym **na wielką skalę według najnowszych metod naukowych pod stałą kontrolą Instytutu chemji lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,** przyczem do wyrobu używany jest wyłącznie najczystszy słód, specjalnie na ten cel preparowany. Pięknym kolorem, nadzwyczaj przyjemnym smakiem i czystością przewyższa ekstrakt słodowy, wyprodukowany w Żywieckich Zakładach Chemicznych wszystkie tego rodzaju zagraniczne i krajowe wyroby.

Preparat ten wprowadzony jest w handlu pod nazwą **„Maltogen“** i nabyć go **można w formie płynnej i w formie cukierków słodowych.**

„Maltogen“ był poddany badaniom przez **Państwowy Zakład Badania Żywności w Warszawie** i wyniki badania świadczą o wysokiej wartości odżywczej „Maltogenu“. **Zawartość maltozy w „Maltogenie“ wynosi 42.90 procent.** Poza tem wykazują one, że preparat jest sporządzony ze słodu o prawidłowych własnościach, nie zawiera mechanicznych zanieczyszczeń, domieszek obciążających, ani też składników dla zdrowia szkodliwych. Ze względu na zapach swój i smak uważać go należy jako znakomity ekstrakt słodowy.

„Maltogen“ w formie płynnej w hermetycznych puszkach i w formie cukierków nabyć można we wszystkich aptekach i droguerjach. Próbki „Maltogenu“ otrzymać można w Pawilonie Chemicznym Targów Wschodnich tudzież u przedstawiciela Żywieckich Zakładów Chemicznych we Lwowie, przy ul. Legjonów 31.

—o—

Obroty prywatne.

Lwów, 13. września.

Wczoraj tendencja chwiejna. Kursa w ramach przedwczorajszych. Obrót średni, tylko w dolarach.

Dol. ameryk. 6.35—6.40, dol. kanad. 5.60—5.80.

Giełda warszawska.

Warszawa, 12. września. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 5.92—5.88, Belgja 25.69, Holandja 235.41, Londyn 28.35, N. Jork 5.84, Praga 17.38, Szwajcarja 113.05, 8 proc. pożyczka 70.00, pożyczka konwer. 43.50, pożyczka dolarowa 62.00, w złotych 368.90, pożyczka kolej. 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 12. września. (Tel. G. P.) Paryż 24.30, Londyn 25.11, N. Jork 518, Włochy 21.15, Berlin 1.235, Wiedeń 73.03, Praga 15.25, Warszawa 88.50, Budapeszt 0.727, Białogród 9.22 i pół, Bukareszt 2.55. Tendencja spokojna.

L. 15697 ex 1925.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

W państwowem Nadleśnictwie w Turzy Wielkiej, odbędzie się dnia 21. września 1925 publiczna licytacja ofertowa na sprzedaż drewna użytkowego jodłowego i świerkowego na pniu w ilości około 3000 m^3.

Oferty należy wnosić do wieczora dnia licytację porzedzającego. Bliższe warunki są do przeglądnięcia w Nadl. Turza Wielka (stacja kolejowa Dolina poczta Sokołów koło Stryja) lub w Dyrekcji lasów państwowych we Lwowie. 5189

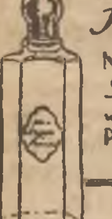
Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie.
Lwów, dnia 9. września 1925.

STORY i ŻALUZJE do okien wykonuje i naprawia
Z. DYLSKI i Ska
Lwów, pl. Bernardyński 5.
(Hotel Warszawski) 4694

Adwokat Dr. Hirschberg
przeniósł się na ul. Krasickich 6
i prowadzi kancelarję wspólnie z adw.
Dr. Brombergiem. 5023



SENSACJA TARGÓW WSCHODNICH!
AMERYKAŃSKA NOWOŚĆ!
Aparat-zegar, dający automatycznie sygnały czasu o każdej porze dnia i nocy, wynalazku amerykańskiego „**Exacta**“. Niezbędny dla adwokatów, sędziów, notarjuszy, lekarzy, bankierów, kupców i w każdym lepszym domu!
„EXACTA“ automat przypomina o każdej porze dnia wszelkie ważne załatwienia i NAWOŁUJE bezustannie do wykonania czynności, których nie cbce się zapomnąć. Służy też jako budzik w nocy.
Generalna reprezentacja Benedykt Kreiner, Lwów.
TARGI WSCHODNIE PAWILON BANKU MAŁOPOLSKIEGO.
Przedstawiciele dobrze sytuowani poszukiwani wszedzie. 4903-5

EAU DE COLOGNE
Fascinata

NAJNOWSZA SENZACJA w DZIEDZINIE PIELĘGNOWANIA CIAŁA

PIĘKNOŚĆ I POWAB.
Eliksir na loki i fale, emalja na twarz, krople nadające zmęczonym oczom pełen życia djamentowy blask, aparaty do samomasażu na twarz i biust i inne ostatnie nieznane kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor, skrzynka pocztowa 61. Bydgoszcz. 4774-15

Na przepuklinę
Zakład M. FREILICHA
specjalisty i wynalazcy patentowanych bandaży na rupturę dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zapomocą których zostało setki ludzi, nawet w najzastarzalszych wypadkach wyratowanych, przyjmuje codziennie od 9-tej rano do 6-tej wieczór
we Lwowie, Gródecka 35
Firma ta istniejąca przeszło już lat 60 zyskała sobie pochwałę i uznanie nie tylko w kraju ale nawet zagranicą. Świadczą o tem złote medale, doktorat honorowy, dyplomy jak również listy dziękczynne wielkich dygnitarzy, księży i oficerów i zdobyła sobie zasłużone przodownictwo światowe
5009 w tym zawodzie.

ZWYCIĘSTWO
w walce z plagą różnego
robactwa i szkodników zapewnione!
Kilkunastoletnia praktyka, próby, liczne zaświadczenia i podziękowania wykazały, że najskuteczniejszymi środkami są:
TANATOL przeciw karaluchom i prusakom, 4470
ORWINN przeciw myszom i szczurom
MOGIL przeciw pluskwom.
SINTIN (do rozpylania) przeciw pchłom, molom, pluskwom.
Żądajcie tylko powyższych środków, a pozbędziecie się wszelakiego rodzaju robactwa i szkodników.
Do nabycia w aptekach, droguerjach i składach farb.
Lab. Chem. Kosmet. J. Sroczyński i Ska, Warszawa, Elektoralna 21.

Wróciłem i podjąłem ordynację w położnictwie i chorobach kobiecych
Dr. J. SCHWIEGER
we Lwowie, Sobieskiego 9 tel. 31-90

Specjalista chorób skórno-wenerycznych.
Dr. Löwenheck
ul. Trybunalska 4 od 8—9 i od 12—5.
(ob. Rynku) Tel. 48-11. 4946

Szczotki wszelkiego rodzaju poleca
Chrześcijańska wytwórnia
Marjan GRZEGORCZYK i Ska
8444 **Boimów 1.**

Dr. Anna Kogutowa
powróciła i ord. w chorobach skórnych i wener. Kosmetyka lekarska
50 9 **od 3—5 ul. Friedrichów 8.**



Przeciwko pożarom
zabezpiecza najpewniej dobra studnia wiercona z pompą ssąco-tłoczącą najnowszej konstrukcji „PATENT“, która służy też jako sikawka.
Wyjaśnień udziela bezpłatnie:
Przedsiębiorstwo wiercenia studzień
Inż. Fr. Dominik
Lwów, ul. 29 Listopada l. 37
4881 **Tel. 1855.**

Nie wysyłajcie naszych pieniędzy za granicę!
Popierajcie przemysł krajowy!
Dostarczamy:
OBUWIE MĘSKIE
GODYEAR WELT
w cenach od zł 21.80, 23.80, 24.80, 26.80
Do detalicznej komisowej sprzedaży.
Towar wysyłamy franco stacja odbiorcza. Prowadzimy reklamę na własny koszt

Składy uzupełniamy automatycznie na podstawie sprawozdań. Obliczenia sprzedaży odbywają się tygodniowo. Prowizję wypłacamy co tydzień. Gwarancję obejmujemy za każdą parę.

Zwróćcie się do nas, zanim pokryjecie zapotrzebowanie!

Wystawiamy: Pawilon Pałac Sztuki, Stoisko 61.
FABRYKA OBUWIA MARKO Ska z o. o.
KRAKÓW-LUDWINÓW.
TELEGRAMY: MARKO KRAKÓW. TELEFON NR. 4454.
Składy filjalne sprzedające powyższe obuwie otworzone będą niebawem we Lwowie.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
ZMIĘKCZA I USUWA CHOLERINAZA H. Niemojewskiego.
KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU, ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.
Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna, mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — Objawy (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. — Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5.**

POWAŻNA INSTYTUCJA FINANSOWA
poszukuje
szefa Oddziału Wekslowego
znającego rynek lwowski, z ukończoną Akademją handlową, ewentualnie studjami prawniczemi, który może wykazać się dłuższą praktyką na podobnem stanowisku. — Podanie z curriculum vitae, odpisami wszystkich świadectw, podaniem referencji i żądanej płacy należy wnosić pod „**PRACA**“ do Biura ogłoszeń Jacobiego do 19. b. m.
Posada do objęcia natychmiast. Podania bez wyżej wymienionych wymogów nie będą rozpatrywane. 5194
Lwów, Zimorowicza 14.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz., dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.[illegible]
Za granica . . . . . Zł. 6.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI